

## NIEMCY: NAKAZ ARESZTOWANIA „CYBERŻOŁNIERZA PUTINA”. POWRACA SPRAWA CYBERATAKU NA BUNDESTAG

---

Niemiecka prokuratura wydała nakaz aresztowania 28-letniego rosyjskiego hakera, który jest podejrzany o przeprowadzenie operacji hakerskiej wymierzonej w Bundestag. Cyberprzestępca jest również poszukiwany przez amerykańskie służby w związku z incydem podczas ostatnich wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Mężczyzna jest członkiem rosyjskiej komórki wywiadu GRU.

Niemiecka prokuratura wydała nakaz aresztowania Dmitrija Badina, w związku z podejrzeniem przeprowadzenia przez niego cyberataku na Bundestag w 2015 roku. Mężczyzna ma również odpowiadać za włamanie się na skrzynkę e-mail Hillary Clinton oraz systemy Partii Demokratycznej – donosi agencja Reutersa.

Zarówno niemieccy jak i amerykańscy śledczy uznali, że Dmitri Badin odpowiada za przeprowadzenie cyberataków w imieniu rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. „Jest hakerem w służbie cywilnej, cyberżołnierzem Władmira Putina” – opisał Rosjanina niemiecki dziennik Sueddeutsche.

FBI poszukuje członka GRU w związku z dwoma spektakularnymi cyberatakami. Jeden z nich został skierowany przeciwko światowej agencji antydopingowej (WADA). Z kolei drugi jest zdecydowanie ważniejszy z punktu widzenia Waszyngtonu. Mowa tu o ingerencji w amerykańskie wybory z 2016 roku. Uznaje się, że Dmitri Badin był jednym z agentów, który brał udział w operacji włamania się na skrzynkę e-mail głównego kontrkandydata Hillary Clinton oraz systemów opozycyjnej Partii Demokratycznej.

Poszukiwania Dmitrija Badina trwają od dwóch lat – informuje niemiecki dziennik. Nie tylko amerykańskie organy ścigania są zainteresowane zatrzymaniem rosyjskiego hakera. Niemiecka prokuratura również wydała międzynarodowy nakaz aresztowania mężczyzny w związku z oskarżeniem o działalność na rzecz tajnych służb oraz cyberszpiegostwo. Śledczy są pewni, że był jednym z czołowych hakerów stojących za najbardziej spektakularnym cyberatakami, jakie Niemcy doświadczyły – włamaniem do Bundestagu.

„Nakaz aresztowania wydany teraz przeciwko hakerowi jest wielkim sukcesem z punktu widzenia organów ścigania” – wskazuje Sueddeutsche. Wynika to z faktu, że identyfikacja konkretnych osób odpowiedzialnych za cyberatak jest bardzo trudna, a często wręcz niemożliwa.

Według niemieckich źródeł 29-latek prawdopodobnie znajduje się na terenie Rosji, dlatego nie należy oczekiwać szybkiego procesu w związku z jego działalnością. Warto również pamiętać, że gdziekolwiek by nie został zatrzymany najpierw zostałby postawiony przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. Stany Zjednoczone jednoznacznie stwierdziły, że cyberatak wymierzony w Bundestag jest czynem godnym potępienia, lecz incydent związany z wyborami i możliwym wpływem na

końcowe rozstrzygnięcie jest czynem o wiele gorszym.

Cyberatak na Bundestag rozpoczął się 30 kwietnia 2015 roku. Wówczas kilku członków Bundestagu otrzymało e-mail od nadawcy, którego adres był zakończony „@ un.org”. Wiadomości wyglądała, jak prawdziwa informacja pochodząca od Organizacji Narodów Zjednoczonych. W temacie widniało stwierdzenie: „Konflikt ukraiński z Rosją pozostawia gospodarkę w ruinie”.

Spreparowana wiadomość zawierała link do domniemanej witryny ONZ. W rzeczywistości na stronie znajdowało się złośliwe oprogramowanie, które w kolejnym kroku było instalowane na urządzeniu natychmiast po kliknięciu w załącznik.

Niemiecki dziennik, powołując się na stanowisko prokuratora federalnego, wskazuje, że Rosjanin najpierw stworzył wirusa o nazwie „VSC.exe” w dniu 7 maja 2015 roku, a następnie z premedytacją użył go tego samego dnia w złośliwej kampanii. Incydent został odkryty dopiero 11 maja, gdy firma IT zgłosiła się do Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV) z wyraźnym ostrzeżeniem o możliwym cyberataku.

Operacja hakerska zakończyła się dopiero 20 maja 2015 roku. W tym czasie rosyjscy cyberprzestępcy mogli dysponować co najmniej 16 GB danych, w tym dziesiątkami tysięcy e-maili niemieckich przedstawicieli władzy.

Rosyjska ambasada w Berlinie, poproszona o skomentowanie incydentu oraz sprawy związanej z wydaniem nakazu aresztowania obywatela Rosji, odmówiła komentarza. „Istnieją konkretne kanały wyjaśniania takich pytań, które są dobrze znane stronie niemieckiej” – przytacza stanowisko rosyjskiej ambasady dziennik Süddeutsche.